

# Na co chorujemy, co połykamy?

Początek roku sprzyja publikacjom różnych statystyk. Dają one pełniejszy obraz zjawisk charakterystycznych dla danej dziedziny życia.

**P**aństwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Poznaniu poinformował, że w minionym roku najczęściej chorowaliśmy na grype i infekcje grypopodobne (54 442 przypadki). To dwukrotnie więcej niż w 2013 r. Na drugim miejscu jest ospa (5343), a na trzecim szkarlatyna (532). Wyraźnie spadła liczba zachorowań na różyczkę – 158 w porównaniu z 2272 w 2013 r. Na liście chorób, na które najczęściej zapadali w minionym roku poznaniacy – jak informuje Cyryla Staszewska, rzecznik prasowy Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Poznaniu – znajdują się także: borelioza – 88 przypadków, krztusiec – 33 przypadki, lamblioza – 6 przypadków, listerioza – 5 przypadków, meningokoki – 2 przypadki, malaria i kleszczowe zapalenie mózgu – po 1 przypadku. Spadła (z 84 na 67) liczba nowo wykrytych zakażeń HIV, a także zachorowań na AIDS (z 12 do 4). Zgłoszonych zostało 38 przypadków kiły.

Gdy mowa o chorobach, nie sposób nie wspomnieć o spożyciu leków. W ubiegłym roku Polacy wydali na nie ponad 18 mld zł. Z tego powodu nasz rynek farmaceutyczny jest atrakcyjny dla wielu firm. Zwłaszcza gdy idzie o leki przeciwbólowe. Zajmujemy drugie miejsce w Unii Europejskiej i trzecie w świecie (po Stanach Zjednoczonych i Francji). Według danych Polskiego Związku Producentów Leków bez Recepty w 2013 r. kupiliśmy prawie 700 mln opakowań różnych leków (plasujemy się na czwartym miejscu w Europie po Francji, Grecji i Włoszech), a co czwarte zawierało środki przeciwbólowe. Są one na wyciągnięcie ręki w wielu miejscach – od marketu po stację benzynową. Niektóre występują pod różnymi nazwami, o czym nie każdy wie. Kupujący nie zawsze są też w stanie określić, jakie jest ich działanie – przeciwzapalne, przeciwbólowe czy przeciwgorączkowe. Wpływ na ich spożycie, zdaniem ekspertów, mają reklama (w telewizji obecna na co dzień, wydatki większe niż na reklamę żywności) oraz internet. Mówi się też, że najczęściej odwiedzanym doktorem jest... doktor Google. Z jego porad Polacy korzystają chętnie i powszechnie (niektóre statystyki wskazują nawet na ponad 75%).

„Wartość całego rynku farmaceutycznego w 2013 r. – wg raportu IMS Health – wynosiła ponad 24,129 mld zł (liczone

w cenach końcowych dla pacjenta). Na tę kwotę składa się sprzedaż leków na receptę (RX) oraz leków bez recepty OTC (w tym: leki, suplementy diety, artykuły medyczne oraz kosmetyki apteczne). Wartość segmentu produktów OTC w 2013 r. osiągnęła 8,869 mld zł (w cenach dla pacjenta). Do sprzedaży tego segmentu zaliczamy leki OTC, suplementy diety, artykuły medyczne oraz kosmetyki apteczne. Segment produktów OTC w 2013 r. miał około 36,8-procentowy udziału w rynku farmaceutycznym w Polsce (wliczając leki, suplementy diety, artykuły medyczne oraz kosmetyki apteczne). Z tego leki OTC stanowią ok. 24,2 proc. W 2013 r. wartość segmentu produktów OTC wyniosła 8,869 mld zł, co oznacza wzrost o 5,8 proc. w porównaniu z 2012 r.” (www.pasmi.pl).

„Szczególnie chętnie – na tle innych państw – Polacy zaopatrzą się w te produkty, które nie są refundowane i można je kupić bez recepty, czyli tzw. OTC. – Zdarza się, że biorą kilka preparatów, które zawierają te same substancje, bo wierzą, że im więcej, tym lepiej – opowiada Aleksandra Kuźniak, właścicielka apteki z Gdańska. I dodaje, że nawet kiedy farmaceuci tłumaczą, że to szkodliwe, czy przekonują, iż lepiej od witamin zadziała spacer, rzadko kiedy przynosi to efekt” (www.gazetaprawna.pl, 24. 04. 2014, Klara Klinger, Małgorzata Kwiatkowska „Po zdrowie idziemy na skróty. W 2013 r. wydaliśmy na leki ponad 18 mld zł”).

Zdaniem Maryniki Woroszyłskiej-Sapiehy, prezes zarządu Grupy Sanofi w Polsce: „segment leków OTC będzie rósł szybciej niż segment leków wypisywanych na receptę. Widać to było na przestrzeni ostatnich lat. Ale proszę pamiętać, że rozwija się on głównie poprzez wzrost cen, a nie ilość sprzedawanych opakowań. Krótko mówiąc, ceny w tym segmencie rosną, a wzrost nie jest generowany. Bardzo dynamicznie rośnie segment leków szpitalnych, częściowo dzięki refundacji nowych leków w programach lekowych. Dalszy rozwój tego segmentu będzie się wiązał z zaproponowanym pakietem ustaw Ministra Zdrowia, które dotyczą między innymi onkologii” (www.forsal.pl, rozmowa Łukasza Koryckiego).

Sieć aptek podlega dynamicznym zmianom. Według raportu IMS Health „Sprzedaż leków w Polsce – diagnoza i perspektywy. Ekonomiczne wyzwania dla aptekarzy” skala zmian w 2013 r. przedstawia się następująco: 1008 zamkniętych aptek, 333 przejęcia, 715 nowych aptek i 177 ponownych otwarć (www.pgf.com.pl).

ANDRZEJ PIECHOCKI